

KURJER WILEŃSKI

NEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu święteczne i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

O rozwiązanie Rady Miejskiej.

Z trudem można znaleźć wśród mieszkańców Wilna obrońców obecnej Rady Miejskiej. Niedołężna gospodarka majątkiem społecznym, aż nazbyt często ujawniane nadużycia, protekcjonizm, zacięta głuchota wobec najsluszniejszych życzeń ludności — to wszystko wytworzyło w ciągu sześciu lat wrzód tak bolący, że czas już najwyższy rozciąć go niezwlekając. Pod tym względem opinia publiczna jest jednomyślna.

Ale przychodzą znachorzy różni i powiadają: nowe wybory przyjdą i tak, gdy Sejm uchwali nową ustawę o samorządzie, pocię więc dokonywać dwukrotnie jedną operację? Otóż trzeba tej dwukrotnej operacji z następujących powodów:

1) Klika endecka, która opanowała Magistrat już dziś zabezpiecza się przed skutkami najbliższych wyborów przez zawieranie długoterminowych umów. Gdy więc stanie się o prace nowa Rada, będzie tak skrupowana obowiązującymi umowami, tak ograniczona w możliwościach finansowych, że najlepsze plany reformy pozostaną tylko bogobojnymi życzeniami — nowa Rada runie pod przemyślnie zrzuconym na jej barki ciężarem.

2) Aby udźwignąć gospodarkę miejską trzeba zdobyć dostęp do tajemnic tej gospodarki, trzeba ją naprzód zbadać rzeczowo i fachowo, znaleźć nowych ludzi, tę rolę kontrolera powinna odegrać Rada wybrana jeszcze na podstawie obecnej ustawy i przedstawić plan działania następnej, która jak wiadomo w myśl projektu sejmowego będzie miała szersze kompetencje, większe obowiązki i oczywiście żywot trwalszy.

3) Wreszcie trzeci argument, natury politycznej, ale niemniej ważki. Powiedzmy krótko, dalsze istnienie dzisiejszej Rady jest dla szerokiej mas widomym świadectwem nadmiernej tolerancji władz centralnych, wytwarzają demoralizację, która rodzi się u ludzi pobitych wprawdzie, ale którym pozwolono tyć i odegrać się z kolei na zupełnie bezbronnych. Dla szerokiej rzeszy istnienie obecnej Rady jest widomym świadectwem, że po dniach majowych tak mało się dotąd w istocie zmieniło.

Odrzucić więc należy pod grozą utraty wszystkich korzyści, które może przynieść nowa Rada Miejska, dalsze odkładanie wyborów. Cele i zadania nowo wybranej Rady są wyraźne i wystarczające, chociaż nie miałyby istnieć długo. Są to cele ściśle gospodarcze.

- 1) kontrola gospodarki obecnej.
- 2) wytknięcie planu działania.
- 3) uzdrowienie administracji przez nowy dobór ludzi.

Momenty polityczne usuwmy na bok. Do wyborów niech staną, zamiast partii politycznych, których teren działania gdzieindziej, zrzeszenia gospodarcze, związki i stowarzyszenia zawodowe. Znajdą one wśród siebie z pewnością i nowych ludzi. Przecież właśnie z tych kół coraz wysuwane jest żądanie rozwiązania Rady. Niechże więc wzmą i część odpowiedzialności, obejmując ster gospodarki miejskiej.

Domagamy się rozwiązania Rady. Domagamy się natchmiastowych wyborów na podstawie obowiązującej ustawy. Domagamy się przeprowadzenia wyborów pod sztandarem interesów gospodarczych.

Rząd Kantoński zrywa rokowania z Anglią.

Nota południowo-chińska.

HANKOU, 3. II. (Pat.) Korespondent agencji Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego Czen zrywając rokowania z O'Maleeyem przesłał na jego ręce notę protestującą przeciwko koncentracji wojsk angielskich w Chinach.

Nota zaznacza, że Japończycy i Amerykanie, aczkolwiek posiadają bardzo poważne interesy w Chinach, jednakowoż nie uciekają się do użycia siły zbrojnej. Czen oświadcza: nacjonaliści chińscy są niezadowoleni z propozycji angielskich, lecz gotowi są dyskutować o warunkach ugody, opartej na słusznych podstawach, likwidującej wszystkie sporne sprawy między Anglią a Chinami, pod warunkiem jednak, że rokowania odbywać się będą w atmosferze wolnej od wszelkich gróźb.

Odbywająca się atoli koncentracja sił angielskich pozwala wnioskować, że przeciwko nacjonalistom przedsięwzięte zostały środki przymusu, dlatego też rząd nacjonalistyczny zdecydowany jest przeczekać okres przymusu, zanim da upoważnienie do podpisania układu, normującego statut koncesji angielskiej w Hankou.

Armja południowa maszeruje na Szanghaj.

SZANGHAJ, 3-II. Korespondent biura Reutersa donosi: Krążą pogłoski, jakoby armja południowa zamierzała maszerować na Szanghaj, w celu zajęcia tego miasta jeszcze przed nadejściem wojsk angielskich.

Twierdze niemieckie nad naszą granicą.

PARYŻ. Dziś w południe Briand doręczył ambasadorowi Rzeszy von Hoeschowi notę aliantów, zawierającą tekst umowy, dotyczącej fabrykacji i wywozu materiału wojennego oraz zniesienia twierdz wschodnich.

Równocześnie przedstawiciele Niemiec otrzymali aneks w postaci oficjalnego pisma, zawierającego interpretacyjne szczegóły i wyjaśnienia. Tem samym rokowania paryskie zostały i pod względem formalnym załatwione. Twierdzą tu, że załatwienie to nie jest identyczne z uznaniem Niemiec za konkretnie rozbrojone a zatem nie czyni zadość odnośnym przepisom traktatu wersalskiego.

Takie poświadczenie formalne, zdaniem paryskich kół dyplomatycznych, będzie wystawione Niemcom dopiero wtedy, gdy komisja kontrolna Ligi Narodów oraz attaches wojskowych w Berlinie stwierdzą przeprowadzenie umów rozbrojeniowych w praktyce, zwłaszcza o ile to dotyczy twierdz wschodnich.

PARYŻ. Umowa w sprawie materiału wojennego obejmuje 12 artykułów.

Pierwszy zakazuje eksportu, importu i fabrykacji materiału wojennego w Niemczech.

Artykuł drugi zabrania produkcji ponad normę, celem magazynowania i handlowania materiałem wojennym.

Trzeci określa, co należy rozumieć pod nazwą materiał wojenny. Czwarty wylicza materiały, których nie wolno produkować lub magazynować dla użytku wewnętrznego.

Artykuł piąty zakazuje importowania do Niemiec przedmiotów, wliczonych w artykule 4.

W artykułach od 6 do 11 zawarte są przepisy, dotyczące dostosowania umowy do potrzeb krajów związkowych Rzeszy, wykonania umowy w praktyce oraz fabrykacji materiałów chemicznych dla przemysłu niemieckiego.

Artykuł 12 zawiera przepisy sankcyjne i kary sądowe za przekroczenie powyższych przepisów umowy.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi z Paryża, że protokół w sprawie twierdz wschodnich, podpisany przez gen. Baratter'a z jednej, a przez gen. Pawelsa z drugiej strony, zawiera następujące stwierdzenia:

1. Na terenie granicznym, położonym między twierdzami wschodniego i południowego frontu niemieckiego, nadgraniczne utwierdzenia mogą być utrzymywane tylko w stanie, istniejącym podczas zawarcia traktatu pokojowego, ale, materiał betonowy może być użyty dla zastąpienia innego. Poza terenem granicznym pozostawia się Niemcom swoboda.

2. Ważne odcinki na lewym brzegu Odry między Kwidzynie i Brzegiem nie wchodzi w ramy zakazu mimo bliskości twierdz Kwidzyń, Głogowo i Wrocław.

3. Z istniejących 88 betonowych okopów nietkniętych, z pomiędzy których 15 znajduje się pod Loetzem w Prusach Wschodnich, 31 w okolicy Królewca, 8 okolicy Głogowa, zniszczone być muszą 7 wysuniętych na prawym brzegu Odry pod Głogowem, 5 wysuniętych pod Kistrzyniem oraz 22 pod Królewcem.

List pos. Wojewódzkiego do marszałka Rataja.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Pos. Wojewódzki przesłał wczoraj trzeci list do marszałka Sejmu p. Rataja.

W liście tym p. Wojewódzki dowodzi, że Sąd Marszałkowski nie zajmuje się zupełnie oskarżeniem pos. Wojewódzkiego o to, iż znajdował się, lub znajduje się na służbie sowieckiej G. P. U.

P. Wojewódzki chciałby jednak, ażeby i ten zarzut był przez Sąd Marsz. rozpatrzony i bytby rad okazji i możliwości odparcia oskarżenia.

Na Karnawał

Wykwintną bielizną męską i damską, krawaty, rękawiczki i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca firma

O. KAUCZ, Wilno, Zamkowa 8, tel. 939.

Nowy kierownik policji pol. w Warszawie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Kierownikiem warszawskiej policji politycznej mianowany został komisarz Suchenek, który w dniu wczorajszym rozpoczął już urzędowanie.

Konferencja pod przew. p. Prezydenta Rzplitej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o godz. 12 w południe po powrocie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do stolicy odbyła się na Zamku pod Jego przewodnictwem konferencja, dotycząca aktualnych spraw w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

W konferencji wzięli udział prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski, w. premier prof. Bartel, minister skarbu Czechowicz, minister spraw zagran. Zaleski i przem. i handlu Kwiatkowski.

Konferencja przedstawicieli stronnictw.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Przedstawiciele stronnictwa Chłopskiego, Zw. Lud. Nar., PPS., Wyzwolenia oraz Piasta, który brali udział w obradach nad ustawami samorządowymi, odbyli wczoraj konferencję w sprawie dalszych losów powyższych ustaw.

Na konferencji tej zaznaczono, iż porozumienie wyżej wymienionych stronnictw na tle ustaw samorządowych istnieje w dalszym ciągu i że stronnictwa te będą starały się, aby plenum Sejmu załatwiło jaknajwcześniej ustawy samorządowe.

Propozycja traktatu przyjaźni z Czechami.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Z Pragi czeskiej donoszą, iż czechosłowacki minister spraw zagran. dr. Benesz ma wkrótce zwrócić się do rządu polskiego z propozycją zawarcia traktatu przyjaźni i arbitrażu.

Obecnie min. Benesz stara się skłonić p. Prezydenta Rzeczypospolitej do odwiedzenia Prezydenta Massaryka.

Życzenia Min. Staniewicza Prezydentowi Mościckiemu.

WARSZAWA, 3. II. (Pat.) Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. Minister Reform Rolnych prof. dr. Witold Staniewicz bawiący w dniu 1-go b. m. w Grudziądzu na uroczystości poświęcenia gmachu oddziału Państwowego Banku Rolnego przesłał telegraficznie serdeczne życzenia dostojnemu solenizantowi do Spawy.

Również zebrani na śniadaniu, wydanym przez tenże oddział Banku Rolnego przedstawiciele władz i społeczeństwa wnieśli pierwszy toast na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Z ZAGRANICY.

Dymisja gabinetu Uzunowicza.

BIAŁOGRÓD, 3-II. (Pat.) Gabinet Uzunowicza podał się do dymisji. Król dymisję przyjął. Rokowania ze stronnictwami co do utworzenia nowego gabinetu są w toku.

Pakt gwarancyjny polsko-sowiecki.

PARYŻ, (Pat.) Temps zajmuje się w artykule wstępnym sprawą stosunków polsko-sowieckich, omawia możliwość zawarcia paktu gwarancyjnego pomiędzy Polską a Rosją i wykazuje jak wielką wagę miałby pakt dla Polski wobec niepewnego stanowiska Niemiec, gdyż mogłaby ona wówczas być spokojna o swoje granice.

Ze strony Rosji nie można — pisze Temps — dotychczas stwierdzić lojalnego zachowania się względem Polski. — W tym względzie wskazuje dziennik na tego rodzaju posunięcia polityczne jak zawarcie przez sowieży traktatów z Niemcami i Litwą, jakoteż na spisek komunistyczny na Białejrusi świeżo wykryty.

Wielka mowa posła Kościalkowskiego o obronie granic i budżecie wojskowym.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W Sejmie w dniu wczorajszym wbrew przewidywaniom nie rozpatrywano sprawy wydania 5 aresztowanych posłów sądom, albowiem komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej nie ukończyła jeszcze swych obrad. Miało to nastąpić wczoraj w późnych godzinach wiecz., poczem plenum Sejmu ma się zająć tą sprawą dziś o godz. 10 rano.

Wczorajsze kilkugodzinne obrady sejmowe były w całości poświęcone dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wojsk. Debata rozpoczął referent pos. Kościalkowski (Partja Pracy).

Oszczędności i reorganizacja.

Pos. Kościalkowski zaznaczył na wstępie, iż w ostatnich latach budżet wojskowy był z roku na rok zmniejszany i dostosowywany nie do potrzeb armji, lecz do stanu finansowego państwa. Budżet na rok 1927—28 jest o połowę mniejszy, licząc w dolarach, od budżetu na rok 1925. Wydatki wojskowe wynoszą dziś 385 milj., 61 proc. ogółu wydatków, co w porównaniu z latami poprzednimi wskazuje, że zbrojenie wojska i zaopatrzenie jego w sprzęty zmniejsza się z roku na rok na korzyść kotła żołnierskiego.

W roku 1927 w administracji armji nastąpiła duża poprawa. Reorganizacja niektórych departamentów uzdrowiła stosunki i dała oszczędności. W intendaturze dotarcie bezpośrednio do producenta i zaprowiantowania oddziałów na miejscu dało oszczędności.

Jedną z bolączek jest otwieranie miesięcznego kredytu. Referent w dalszym ciągu omawia w sposób wyczerpujący i wszechstronny działalność poszczególnych departamentów Min. Spraw Wojsk. i podkreśla, iż w kilku z nich prowadzono do niedawna beznadziejną gospodarkę, w innych był pewien brak planowości i fachowego personelu, że jednak reorganizacja przeprowadzona jest obecnie w pełni.

Mówiąc o departamencie lotnictwa, referent zaznacza polepszenie gospodarki w departamencie po usunięciu szefa departamentu gen. Zagórskiego i jego zastępcy gen. Zymińskiego.

W przemyśle wojennym umowy z przedsiębiorcami prywatnymi były niekorzystne dla skarbu. Ministerstwu udało się wiele takich umów anulować, w innych stępić ostrze, skierowane przeciwko skarbowi.

Czy jesteśmy państwem militarnym?

Nasz budżet wojskowy w porównaniu z wydatkami ogólnie państwowymi maleje z roku na rok. W roku 1923 wydatki ogólne wynosiły netto 1 miliard 700 milj., w tem na wojsko — 732 milj., t. j. 43,8 proc., w roku 1924 zmniejszyły się na 34,65 proc., w 1925 — na 33,47 proc., 1926 — na 32,57 proc., wreszcie w 1927 — na 31,53 proc.

W cyfrach budżetu brutto stosunek ten przedstawia się następująco: w r. 1923 — na 32,6 proc., w 1924 — na 24,27 proc., w 1925 — 20,94 proc., w 1926 — na 17,19 proc., w 1927 — na 15,94 proc.

Zarzut, jakoby nasz budżet wojskowy był za wielki, polega na nieporównaniu, a mianowicie na tem, że gdy się przytacza liczby stosunkowe celem porównania obcych budżetów wojskowych z naszym, zapomina się, że w innych państwach budżet ogólny wciąż wzrasta, więc i stosunek wydatków na wojsko do wydatków ogólnych wydaje się korzystniejszy.

Jedyną właściwą miarą jest to, ile każde państwo wydaje na jednego żołnierza i pod tym względem my stoimy najgorzej.

Referent przytacza tu odnośne cyfry. Wzrost wydatków na wojsko w innych państwach, zwłaszcza we Francji, Rosji i Niemczech jest w ostatnich latach ogromny. Rosja wydała w 1923 r. na ten cel 429 milionów rubli zł., w 1925 — 465 milj., w 1926 — 642, 1927-28 — 775 milionów. Niemcy w r. 1925 — 562 milj., zaś w 1927 — 708 milionów. Ponadto w budżecie niemieckim znajdują się zreszcie zamaskowane kwoty na cele wojskowe pod pozorem rent, emerytur inwalidzkich i t. d. W porównaniu z rokiem 1913 budżet wojska niemieckiego wzrósł o przeszło 270 proc., zaś na jednego żołnierza Niemcy wydają więcej o 720 proc.

Sprawa twierdz niemieckich.

W ostatnich latach zaniepokoiły nas wiadomości o rozbudowie twierdz niemieckich. Mają to być twierdze na wypadek wojny ofensywnej przeciwko Polsce. Te rozbudowy stwierdziły komisje aljanci ludność pogranicza. To wszystko wraz z powiększeniem budżetu na rozbrojenie Niemiec i powiększeniem budżetu wschodniego sąsiada naszego na cele wojskowe nie wróży nam nic dobrego.

Niemcy i Rosja.

Współdziałanie Niemców z Rosją zostało ustalone przez układ w Rapallo i przez konwencję wojskową, przez 300 milj. kredyt niemiecki dla Rosji, zagwarantowany przez rząd niemiecki. Jeśli dalej stwierdzić przejaw współpracy na polu wojskowym, jak to współpraca sztabów, konferencje w Berlinie i Moskwie, wolne manewry na Bałtyku w roku 1925, zakładanie przez koncesjonowany kapitał niemiecki fabryk przemysłu wojennego w Rosji, dalej udział sił technicznych niemieckich w państwowych zakładach przemysłu wojennego w Rosji i zakupowywanie sprzętu wojennego przez Sowjety w Niemczech, to musi się przyjąć do przekonania, że jest w tem zupełna konsekwencja.

Przygotowanie do obrony granic.

My w porównaniu z tem wydajemy bardzo znikome sumy i to świadczy najlepiej o naszych dążnościach pokojowych.

Na uzbrojenie naszych sąsiadów musimy jednak zwrócić uwagę. Nie wystarczy posiadać tyle a tyle żołnierza, tyle a tyle sprzętu wojennego, trzeba być jeszcze państwem bogato przemysłowym, aby wojsku w razie wojny dać samowystarczalny przemysł, trzeba, aby wszyscy obywatele byli gotowi do obrony zagrożonych granic, wreszcie trzeba, aby nie było w państwie naszym obywateli, którzy się z niechęcią do państwa odnoszą.

Dalsza dyskusja.

Następnie przemawiali pos. Wichliński (Ch. D.), pos. Czetwertyński (ZLN), pos. Pieniążek (Piast), pos. Pankratz (Zj. Niem.), pos. Sobek (Piast), i pos. Sochacki (komun.).

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy pos. Kościalkowskiego zakończono debatę nad budżetem M. S. Wojsk.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10-ej rano. — Na porządku dziennym sprawozdanie komisji o wydaniu posłów i dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Angielskie sprawozdanie o „białym terrorze w Polsce”.

Swego czasu donosiliśmy o pobytku w Polsce i między innymi w Wilnie dwóch członków Niezależnej Partii Pracy i posłów do angielskiej Izby Gmin p. p. Sheppard i Becketta, którzy przybyli do nas w celu zwiędzenia więzień w Polsce. Jak się okazuje, towarzyszyła tym panom również przedstawicielka towarzystwa „Le secours rouge international” (Czerwona pomoc międzynarodowa) p. Herrabin.

Delegacja spędziła na podróży „inspekcyjnej” aż 16 dni, zwiędziła siedem więzień we wszystkich częściach kraju — a po powrocie w dniu 17 grudnia ub. roku zaprosiła przedstawicieli prasy na konferencję, aby się podzielić z nimi swymi spostrzeżeniami, dokonaniem w barbarzyńskiej Polsce.

P. Sheppard i Beckett i pani Herrabin zapowiedzieli wydanie książki, ilustrowanej odpowiednimi fotografiami. Tymczasem poprzedzili na wydaniu obszernego sprawozdania, które się ukazało w osobnym biuletynie wydawnictwa „Comité de defense des Victimes du Fascisme et de la Terreur blanche” (Komitet obrony ofiar faszyzmu i teroru białego), instytucji filobolszewickiej.

Treść tego biuletynu omawia obszernie jedno z pism krakowskich. Poniżej podajemy najciekawsze wyciągi z tego sprawozdania.

Poselstwo polskie w Londynie poczyniło szanownej delegacji wszelkie ułatwienia, a rząd warszawski zapewnił jej, jak p. Beckett wyraźnie stwierdza, zupełną swobodę ruchów. Delegacja mogła zwiędzać wszystkie więzienia, rozmawiać bez świadków z wszystkimi więźniami. Zresztą p. p. kontrolerzy mieli „dobrych” informatorów. Byli nimi: p. p. Sempolowska, poseł Fiderkiewicz i posłowie Wołoszyn i Miotta.

Informacje te są istotnie niewyżnane.

Pani Herrabin (na podstawie informacji p. Sempolowskiej) powiada dosłownie: „Jest interesującym, że małoletnich przestępców politycznych nie traktuje się nigdy jako małoletnich. Traktuje się ich zawsze jak dorosłych do tego stopnia, że dziecko 11-letnie, aresztowane za kolportaż uliczny, może być osadzone w więzieniu na pięć lat. Nie mówimy, że to się zdarzyło, ale to może się zdarzyć”. („Nous ne disons pas, qu'a ceci est arrivé, mais peut arriver”).

Los więźniów jest, według p. Herrabin, straszny, ale podziwu godnym jest ich hart ducha i społeczna ofiarność. I tak powiada p. Herrabin: „Naprawdę wzruszającym był fakt, że otrzymaliśmy kwotę 30 funtów szterlingów, zebraną pośród więźniów politycznych. Te ofiary więźniowie uczynili kosztem swego pożywienia, chcąc przyjąć z pomocą strajkującym górnikom angielskim i ich żonom i dzieciom, cierpiącym głód”.

Zaiste, straszne stosunki panują w więzieniach polskich, gdzie więźniom wolno odbywać zgromadzenia polityczne i aranżować zbiórki na rzecz strajku angielskiego!

„Cenzura sroży się bez litości przeciw prasie opozycyjnej”.

W tej sprawie informował zebranych p. poseł Beckett. Opierał się zaś przewidywaniem na relacji wydawcy czasopisma... „Lemiesz”

(sumienny p. Beckett dodaje: „nous avons ses exemplaires”).

Jest to organ „Niezależnej Partii Chłopskiej”. Strach, jak rząd polski znęca się nad tem wydawnictwem! „Dziennik ten, mówi p. Beckett, bywa każdego tygodnia pocięty wprost w kawałki”.

Pan Beckett podaje dalej pod sąd świata taką praktykę rządu polskiego. (Przytaczamy odnośny ustęp dosłownie). „Dziennikom wolno przytaczać przemówienia sejmowe tylko pod warunkiem, że zamieszczają je in extenso. Jest to rzecz wprost straszna. („Cela représente quelque chose de formidable), ponieważ przemówienie, które trwa cztery godziny, uważane jest za przemówienie wcale jeszcze krótkie, („d'une longueur tres moderee”). W Polsce przemawia się zwykle od czterech do pięciu godzin i jeśli prasa pragnie zamieścić to przemówienie — musi na to poświęcić całą stronę druku. Następnym tego jest, że sprawozdania z obrad parlamentarnych są w Polsce w praktyce niemożliwe”.

Policia — powiada p. Beckett — torturuje z reguły wszystkich więźniów. Prawie każdy więzień, z którym mówiliśmy — a zaznaczam, że rząd polski postępował wobec nas z wielką kurtuazją i poczynał nam wszelkie ułatwienia, abyśmy mogli bezpośrednio rozmawiać z więźniami — zapewniał nas, że przed procesem był w więzieniu srodze bity i poddawany torturom.

„Torturuje się więźniów z reguły przy pomocy przewodów elektrycznych.”

P. Sheppard tak zaczyna swój referat:

„Trzeba powiedzieć, że w Polsce jest się przyzwyczajonym do siedzenia w więzieniu. (En Pologne on est habitue a etre emprisonne). Jedna osoba zapytuje często drugą: „Ile razy siedział pan w kowie?” Każdy tu idzie do więzienia (chalum va en prison). A nawet w najlepszych więzieniach — zwiędzieliśmy dwa lub trzy wielkie więzienia, gdzie aresztowani są umieszczani po procesie i gdzie pożywnie jest dość dobre, to jednak na ogół pożywnie jest złe i należy sobie zadać pytanie, co by się stało, gdyby komitet dla amnestji więźniów nie spieszył im z pomocą?”.

Czytamy w sprawozdaniu, że w tym momencie jeden z dziennikarzy zauważył, iż wydaje mu się dziwnym, iż delegacji ułatwiono przeprowadzenie dochodzeń, jakkolwiek sytuacja w więzieniach przedstawiała się tak fatalnie.

Na to p. Beckett: „Tak, zgadzam się w zupełności, że to jest dziwne. Myśmy to sami zauważyli. Ale nie zapominajmy, że w Polsce wszyscy przyzwyczajali się już tak do tej sytuacji, że wydaje się im ona normalną. Z drugiej strony sądzimy, że przypuszczano, iż zadowolimy się zwiędzeniem jednego lub dwóch więźniów. Naprzykład dwa więzienia, — któreśmy widzieli w Warszawie i Lwowie, nie mogą być kwalifikowane jako nienadające się do użytku (intollerables) z punktu widzenia angielskiego. Naogół więźniowie poddawani są torturom przed procesem, natomiast po procesie jest to wyjątkiem”.

Nie idealizowaliśmy nigdy postępowania władz śledczych i wię-

Budżet min. Reform Rolnych.

WARSZAWA, 3.II. (Pat). Senacka komisja skarbowo - budżetowa obradowała na podstawie referatu sen. Zubowicza (Wyz.) nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych. Na przedpołudniowym posiedzeniu sen. Zubowicz wygłosił referat, przyczem wskazał na konieczność uregulowania hipotek parceli już oddanych oraz skoncentrowania działalności meljoracyjnych, jak również i akcji budowlanej w jednym Ministerstwie, wreszcie omówił działalność Banku Rolnego, sprawę serwitutów, kwestję odszkodowania byłych kolonistów i dzierżawców niemieckich.

Przemówienie ministra Staniewicza.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos minister reform rolnych Staniewicz. Na wstępie minister zaznaczył, iż jego zdaniem agendy Ministerstw Reform Rolnych i Rolnictwa powinny być połączone w jednym Ministerstwie. Następnie wskazał na konieczność przeprowadzenia komasacji i energicznej akcji meljoracyjnej, jako jednego z ważniejszych zadań Ministerstwa. To samo dotyczy akcji w kierunku uregulowania serwitutów. W tem miejscu Minister przytoczył szereg cyfr, ilustrujących działalność Ministerstwa w powyższych dziedzinach oraz w dziedzinie reformy rolnej. W roku 1924

rozparcelowano 48 tysięcy ha, w roku 1925 42.000, zaś do 1-go listopada 1926 roku 89.772 ha. Prywatnie rozparcelowano w roku 1925—65.000 ha, w roku 1926—108.000. Skomasowano w r. 1925 do 61.000 ha, w r. 1926—96.000 ha. Uregulowane serwituty do 1 listopada 1926 r. — na 2.000 ha. Wogóle budżet Ministerstwa wykonano w r. 1926 w 83,97 proc., podczas gdy w r. 1925 tylko w 58 proc. O ile chodzi o działalność Banku Rolnego, to fundusz zakładowy tego Banku, który ustawowo ma wynosić 25 milionów złotych, w dniu 1 stycznia 1926 roku wynosił 11.453.000, zaś w dniu 1-go stycznia 1927 roku 14 milionów. Bank ten w dniu 1 stycznia 1926 roku wydał listów zastawnych na 7 milionów, a w dniu 1 stycznia 1927 roku na 17 milionów. Ponadto Minister poruszył kwestję kodeksu agrarnego. Mówiąc o reformie rolnej Minister wskazał na Nr. 8 Dziennika Ustaw z dnia dzisiejszego, w którym ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy o reformie rolnej. Kończąc podniósł usprawienie pracy w samem Ministerstwie, osiągnięte po zredukowaniu 156 osób przez staranny dobór pracowników.

W dyskusji zabrał głos: sen. Gruetzmacher (ZLN), sen. Bolt (ZLN), sen. Pasternak (Ukrain.), sen. Puławski (ZLN) i sen. Zdąnowski (ZLN).

Expose kanclerza Marksa.

BERLIN, 3.II. (Pat). Kanclerz dr. Marks rozpoczął swe oświadczenie rządowe, wygłoszone na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu od stwierdzenia, że członkowie nowego gabinetu zgadzają się co do tego, że podstawą jego polityki musi być uznanie pramocności republikańskiej formy państwa, ugruntowanej w konstytucji weimarskiej.

Przechodząc do omówienia zadań polityki zagranicznej Niemiec, kanclerz powiedział: „Na pierwszym miejscu stoi zadanie odzyskania pełnego wykonywania suwerenności nad całym obszarem państwa. Dopóki druga i trzecia stręła Nadrenji są okupowane przez wojska obce, dopóty istniejące tam stosunki będą przewidywaniem stałym źródłem niebezpieczeństwa dla pomyślnego rozwoju naszych stosunków z sąsiadami zachodnimi.”

Rząd Rzeszy musi oczekiwać, że przy rozwiązaniu także i tego zagadnienia utrzymane zostanie pełne wzajemne porozumienie. W zakończeniu ustępu o polityce zagranicznej kanclerz podkreślił, że wysuńnię na plan pierwszy kompleksu zagadnień, określonych nazwą polityki lokarneskiej i ligowej, nie oznacza bynajmniej niedoceniania innych stosunków międzynarodowych Niemiec, szczególnie stosunków z sąsiednią unją republik sowieckich i z wielkim narodem amerykańskim, ta polityka pokoju i pojednania bowiem, którą postawiliśmy sobie za zadanie, musi być we wszystkich kierunkach jednakowa.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz dr. Marx przeszedł do omawiania zagadnień społecznych i gospodarczych.

W czasie przemówienia kanclerza z prawicy i centrum rozległy się kilkakrotnie oklaski. Komuniści i socjaliści powitali przemówienie drwiącymi okrzykami.

W dyskusji demokraci i socjaliści zgłosili wnioski wyrażające votum nieufności nowemu rządowi.

ziennych w Polsce. Wrecz przeciwnie, mieliśmy im często wiele do zarzucenia. Ale to, co opisują angielscy kontrolerzy przechodzi granice najubojniejszej fantazji.

Najciekawszym jest, że Min. Sprawiedliwości udzieliło p. Sheppardowi i Beckettowi... wszelkiej pomocy. Niezwykłe! Dwóch notorycznych sprzymierzeńców Bolszewji, dwóch naszych wrogów jedzie do Polski, aby za wszelką cenę zdobyć przeciwko nam prawdziwy lub fałszywy materiał. Tymczasem Min. Sprawiedliwości nie tylko pozwala im na zwiędzanie więzień i rozmowy w pojedynkę z komunistami (wbrew ustawie!), ale nawet lokalne władze, jak to było w Wilnie zawiadania dopiero w przeddzień przyjazdu miłych gości. Organizacja komunistyczna działała szybciej

i sprawniej. W chwili bowiem przyjazdu angielskich „zatarę” z władzami więziennymi i nieodłączną głódka były już w całej pełni.

Obecnie na Łukiszkach jest znów spokojnie... aż do nowego przyjazdu zachodnich gości.

Faktem jest, że organizacja komunistyczna wykazała więcej sprawności, niż zainteresowane władze pod kierownictwem p. ministra Myszczowicza, który zdobył w tym wypadku patent nieudolności.

Sądzimy, że czynniki decydujące w państwie polskim niezwykłą tę sprawę wezmą za podstawę swego sądu o obecnym ministrze sprawiedliwości, którego działalność zarówno w związku z aresztami wśród hramadców jak i rewizją u mec. Roldewicza nasuwa wiele uwag krytycznych.

stosunku wśród arystokracji w Małopolsce. Wprowadza nas w świat zamierający, zamknięty, w jakieś błękitno-krwiste Gheto, będące raczej bagniskiem, na którym żyją i martwieją najpiękniejsze nawet kwiaty. Z niebywałą pasją pastwi się autor nad epigonami tego świata, którego śmielesz jednostki wyrzucają się ku „warstwowi niższemu”, bądź z wrodzonej potrzeby instynktu, bądź z racji poprawy nadwyreżonej sytuacji materialnej. Mezalijsy raz wraz popełniają stwarzają w tej twierdzy — w tych okopach św. Trójcy, wyłomy coraz groźniejsze, stwarzają demokrację tego tabu arystokratycznego.

Rewolucyjnym dążeniem i walce świata słowiańskiego z zalewem germanizmu poświęcił Tetmajer dwie fantastyczno-socjologiczne powieści, o których mowa. Na wielkich perspektywach historjoficznych opiera swój twór. W umysłach ludzi przedwojennych, żyjących w rozbieranej Polsce, nurtowała nadzieja wielkiej wojny, która przedstawiała się w formach przeróżnych, lecz czas jej odsuwno daleko w głąb XX w. Tymczasem, coraz jaskrawiej wobec rozwoju panslawistycznych idei — uwypuklała się konieczność starcia dwóch światów — słowiańskiego i germańskiego o hegemonję na wschodzie i w

Prof. Zdziechowski o X. Arcybiskupie Matulewiczu.

Prof. Marjan Zdziechowski zamieścił w „Czasie” ciekawy artykuł, poświęcony pamięci świeżo zmarłego X. Arcybiskupa Matulewicza.

Autor podkreślił, że zmarły był atakowany stale, zarówno przez nacjonalistów polskich jak i litewskich. Zrezygnował ze swego stanowiska pod wpływem kampanji, prowadzonej przeciwko niemu w Wilnie. W tym czasie napisał do prof. Zdziechowskiego list, który na osobę zmarłego rzuca nowe i ciekawe światło:

„Najdostojniejszy i drogi Panie Rektorze. Serdeczne Bóg zapłać za list; będzie on dla mnie na zawsze drogą pamiątką. Bóg jeden wie, ile ja czuję i czuję wdzięczności dla Szan. Pana Profesora. Tak byłem okrzyczany, tak wciąż obrucano mnie błotem, bojkotowano, a Szan. Pan popimo wszystko chciał zbliżyć się do mnie i tyle dla mnie okazywał życzliwości i serca.

Bolało mnie wprawdzie bardzo, że dla mej nędznej osoby obrażają Pana Boga i tyle szkody wyrządzają Kościołowi, ale nie dla oszczerstw i nie dla tego, bym chciał uciec przed Krzyżem, ustąpiłem z Wilna; wymagała tego sytuacja, jaka się wytworzyła. Wiadomo było, że opierając się na konkordacie, rząd postawi stanowcze veto przeciw mianowaniu mnie na arcybiskupa. Partje nacjonalistyczne też z pewnością nie chciałyby znieść tego aktu spokojnie. Nie chcąc wytworzyć trudności dla Stolicy Świętej i narażać na szwank sprawę Kościoła, po dobrym namyśle i po omówieniu sprawy z kompetentnymi osobami zrezygnowałem ze stolicy biskupiej wileńskiej. Była to poniekąd już tylko czysta formalność. Za tych wszystkich, co występowali przeciwko mnie zawsze się modliłem i nie przestając się modlić. Przyjechałem do Rzymu, by tu w ukryciu, jako zakonnik, jeszcze więcej służyć Bogu i jeszcze więcej pracować dla Kościoła. Mam nadzieję w Bogu, że wszelkie godności mnie ominą.

„Niech czcigodny i drogi Pan Profesor rządy pamięta, że we mnie tu w Rzymie będzie miał zawsze wdzięcznego i serdecznego Mu oddanego przyjaciela, który u grobów Świętych będzie pamiętał o Nim przed Bogiem.

Dla Uniwersytetu i dla działalności rektorskiej Waszej Magnificencji przesyłam jak najlepsze życzenia i błogosławieństwo”.

Na marginesie jednak drobna uwaga. Charakterystycznym jest, że interesujące rozważania prof. Zdziechowskiego ukazały się właśnie w „Czasie”, a nie... gdzieś bliżej. Wiodocnie źle się dzieje w państwie duńskim. Czyżby się prof. Zdziechowski do wileńskiego organu konserwatystów nie przynawiał?!

Z Litwy Kowieńskiej.

Zamknięcie bibliotek polskich.

Jak się dowiadujemy, z rozkazu komendanta kiejdańskiego zostały zamknięte oddziały T-wa „Pochodnia” w Zejmach, Kiejdanach i Datnowie. Biblioteki oddziałów tych opieczutowano. Przyczyna zamknięcia nie jest wiadoma.

Z Muzyki.

Poranek symfoniczny. Występ E. Massiniego.

Dowcipna spółka prowadząca Teatr Polski i wiodąca go do szczytu chwały, uważając, że występ dyrektora opery bukareszteńskiej będzie pewnym kasowo, zdecydowała dopuścić tym razem do głosu orkiestrę symfoniczną. Wykłęte Wileńskie Tow. filharmoniczne wróciło na bledziutki afisz, zdumiewając niejednego przechodnia i strasząc jak upiór z za grobu. Stosunek „artystycznych” kierowników Teatru Polskiego do poczynań Filharmonji Wileńskiej, znajdzie we właściwym czasie i właściwym miejscu należyte oświetlenie.

Kapelmistrz Egizio Massini, podróżujący obecnie po całej Polsce, przedstawił się nam jako typowy dyrygent operowy. Symfoniem nie jest napewno. Sposób prowadzenia orkiestry przypomina w szczegółach technikę stosowaną przez dyrygentów operowych. Niektóre ułatwienia np. stosowane w powodzeniu w operze, stosuje p. Massini i w Beethovenie. Chodzi tu specjalnie o pierwsze cztery takty symfonji V. Po długich sporach i szerokiej dyskusji ostatecznie ustalili się jednolity sposób rozpoczynania I części; p. Massini poszedł łatwiejszą drogą — wytrzymał każdą ósemkę w zwartości ćwierciowej nuty. Niektóre też tempa w ciągu całej symfonji nie zgadzały się z ogólnie przyjętym sposobem dyrygowania tego utworu.

Mimo tych usterek, całość wypadła bardzo udatnie — o ile można w naszych warunkach tego wymagać. P. Massini posiada wiele temperamentu i zacięcia artystycznego, doskonałe poczucie rytmiczne oraz dużą muzykalność. Tem więcej zadziwiła nas druga część programu — powiedzmy szczerze — z minimalnych wartościowo utworów złożona. Lalo więcej chciał aniżeli mógł, Enesco pobiegł utartą ścieżką najbardziej nudnego szablonu, jeden może Pessionii w próbie polifonii okazał pewną pomysłowość, bez żadnego wszakże rezultatu, z winy — zdaje mi się — braku talentu. Zaprezentowanie muzyki rumuńskiej w kompozycji p. Pessionii i Enesco — było chyba niezbyt fortunem. Przy całej naszej polskiej kurtuazji musimy wzruszyć ramionami i powiedzieć, że zaprezentowane nam utwory nie posiadają... żadnego waloru artystycznego. Szkoła, że nasze zetknięcie się z muzyką rumuńską — wywołało podobne zdanie. Ale lepiej być szczerym.

Publiczność licznie zgromadzona, przyjęła sympatycznie gościa gorącym aplauzem, na który sobie p. Massini w zupełności zasłużył.

Ze świata.

Wykluczenie komunistów ze Związków Zawodowych.

PARYŻ, (Pat.). Chicago Tribune donosi z Indianopolis, że obradujący tam kongres górników amerykańskich postanowił wykluczyć komunistów, z związku zawodowego robotników. Uchwała ta zapada 1500 głosami przeciwko 18-tu.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

guzami rozwalonej świątyni zapanuje zawsze duch ludzki — duch, opróżniony mocą natchnienia i wiarą w zwycięstwo idei chrześcijańskiej.

Sylwetka literacka Tetmajera nie byłaby zupełną, gdybyśmy nie uwzględnili sporego dorobku dramatycznego. Teatr jego zawsze rozpięra się na fundamentach wielkiego dramatu. Pomijając takie jednoaktowe drobiazgi sceniczne, narodzone z Maeterlincka, jak Sfinks — pozostają trzy wielkie, na miarę niepowszednią zakrojone dramaty: „Zawisza Czarny”, „Judasz” i „Mojżesz”. Jak widać z tytułów samych, problemy ogólnie ludzkie — szczególnie w dwóch ostatnich na pierwszy plan się wysuwają. Jest w nich szukanie już nie wyrazu — już nie drogi — jest szukanie człowieka, szukanie Boga. Pisane były te dwa ostatnie dramaty w ostatnim, po wojennym okresie, stąd przedziwna głębia i czystość linii. Niema już zmagających się — krzyków i załamywań — jest klasyczny spokój i ogromna, głęboka miłość, jest najzupełniejsze opanowanie języka, dochodzące w Mojżesz do niesłychanego mistrzostwa przez dziwną prostotę wiersza, będącą wyrazem najwyższego opanowania sztuki poetyckiej.

*) W Niemczech: Siegfried von Lauterman, Hans Zindler, — we Francji: Raoul d'Aurete.

T. JACEK-ROLICKI.

Zapomniany jubileusz.

(Rzecz o Kazimierzu Przerwie-Tetmajerze).

II.

Liryzm Tetmajera wybuchu z płomienną siłą przy zetknięciu z odwiecznym tematem, któremu na imię kobieta. Mimo rozdrabniania, mimo rzucania na prawo i lewo błyskotliwych cacek wierszowych, jest Tetmajer syntetyczny w ujmowaniu zagadnień miłosnych.

Na tym gruncie stykają się tak różne skąd inąd organizacje twórcze jak: liryk Tetmajer i satanista, ewangelik Młodej Polski Stanisław Przybyszewski. Ale gdy Przybyszewski walczy ciągle i z szalonych, rozpacznych zmagani i targani dwu płci chce wyprowadzić na światło dnofwe nowy twór, nowy stop, jedyne rozwiązanie palącego spłotu zagadnień: dwój — jednie — Tetmajer poddaje się bez zastrzeżeń czarowi kobiety i wyrwa ze siebie najgorętszy poemat, niby wniebowzięty krzyk zachwycenia: „Hymn do miłości”, gdzie oddaje się na całopalną ofiarę na ołtarzu Astarty, czy białoramiennej, z fal powstałej Afrodyte. Ją to widzi wszędzie:

czy na śniegłem ubielonych szczytów rodzimych Tatr, czy w błękitnych przeźrocach alpejskich wysokich jezior, czy w słonecznej sreżodzie, panującej nad siną dalekością równinnych pól i łąk; ona to kładnie mu ręce na oczach i prowadzi w gorejące ogrody miłości, przez cierpienie ogrojec, nad przepaściami zatracenia.

Z tego ujmowania stosunku do kobiety narodziły się powieści, przez samego autora nazwane romansami: „Ochłania”, „Anioł śmierci”, „Zatracenie” i „Panna Mery”. Pierwsza z nich artystycznie najlepiej opanowana — wybiega daleko poza ramy powieści. Na kilkudziesięciu stronicach rozpięra się najstraszniejsza tragedia serca, krwią i piekaczami zjami bólu pisany pamiętnik człowieka, którego ponad wszystko ukochana żona zdradza z przyjacielem. Zwykły trójkąt małżeński, tak często wyzyskiwany w literaturze, a przez swą pamiętnikową bezpośredniość tak przejmująco bolesny. Z niesłychaną intuicją wyczuły jest tu każdy następny, każde uczucie, stopniowanie bólu, który przechodzi wszystkie stadia od poznania istotnego stanu rzeczy, przez Niagara rozpacz, do przynębnienia i ciągłego, biernego stanu duszy — złodowacielej od męki.

Anioł śmierci i Zatracenie dwie wielkie powieści, zrodzone z pnia zainteresowań zagadnieniami dwu płci wywodzą swój rodowód w prostej linii z otchłannych targani Młodej Polski. Ich bohater, Roman Rdzawicz to produkt późniejszej Przybyszewszczyzny, erotoman, o wysokiej kulturze erotycznej, artysta, któremu wszystko będzie przebaczone z racji wielkiego posłannictwa artysty, ponad światem maluczkich duchem i co pospolit-szych filistrów, stapałacego w blaskach promiennych. To właśnie owo „Excelsior” Przybyszewskiego — który mówi, że artysta to: „ipse filozophus, demon atque deus”. Tragiczne przeżycia miłosne Rdzawicza narodziły się w ogniu szaleństwa bólu i tęsknoty, porywającego wulkanu Młodej Polski.

Najciekawsza, zupełnie prawie przez krytyków niewyzyskana dziełna twórczość Tetmajera są powieści, które się narodziły jako produkt głębokich dociekań społecznych i socjalnych. Są to: „Z wielkiego domu”, „Romans panny O-polskiej z panem Główniakiem”, oraz dwie fantastyczno-socjologiczne powieści „Król Andrzej” i „Grafa”. Pierwsze dwie z nich to gryząca ironją satyra na ówczesne

Zycie gospodarcze.

Minister Staniewicz o warunkach rolnictwa na Pomorzu.

Na śniadaniu, wydanym przez dyrekcję oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, p. minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz wzmógł przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Rola, jaką idea państwa polskiego przyznaje Pomorzu, jest inna, niż ta, którą przynajmniej przed wojną wskazywała jej pruska racja stanu. Dla Niemiec przedwojennych, wysoko uprzemysłowionych i przeludnionych, ze względu na politykę aprowizacyjną narzucała się konieczność posiadania na wschodzie rzadko zaludnionych prowincji, o wysoko rozwiniętym rolnictwie. Odwrotnie, Polska posiadająca na wschodzie duże przestrzenie, rzadko zaludnione, w wysokim stopniu jest zainteresowana ze względów ogólnych na jaknajwiększe zaludnienie swoich dzielnic zachodnich, to też chociażby z tych względów reforma rolna na Pomorzu jest koniecznością państwową i dlatego w drodze ewolucji winna być ona i będzie wykonana w granicach obowiązującej ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r., która znalazła swój wyraz w ogłoszonych planach parcelacyjnych na rok 1927—28 i w ogólnych wykazach imiennych na rok 1927—26.

Jeżeli na Pomorzu istotnie więcej majątków niemieckich zostało umieszczonych na wykazach, to tylko dlatego, że w rękach niemieckich więcej jest ziem, obciążonych obowiązkiem parcelacyjnym. Jeżeli dodam, że te powiaty, w których większą własność polską jest stosunkowo liczniejsza, są to powiaty ubogie, natomiast powiaty, w których większą własność niemiecką ma przewagę, są to powiaty o żyznej glebie i dogodnych warunkach komunikacyjnych, to wówczas nasza polityka parcelacyjna wyda się zupełnie uzasadniona względami czysto gospodarczymi i społecznymi. Mimo woli powstaje pytanie, dlaczego prasa, która tak głośno mówi, co się dzieje w Polsce, nie wspomina wcale o tej, na prawdę na szeroką skalę zakrojonej akcji, którą prowadzi nasi sąsiedzi niemieccy zarówno w Prusach wschodnich, jak i w powiatach granicznych z Polską? To też akcji tej słów parę poświęć

muszę. Jeżeli chodzi o cel polityczny, to akcja ta ma wyraźne zadania niemieckiego terenów polskich, pozostałych w granicach Rzeszy. Zawarta ona jest w ramach dwóch programów rządowych Siedlungsprogramu i Sofortprogramu, czyli programu osadniczego, który ma na celu umożliwienie elementowi niemieckiemu nabywanie w drodze kupna osad w prowincjach, granicznych z Polską oraz parcelację większych obiektów pomiędzy osadnikami niemieckimi i utrwalenie w ten sposób elementu niemieckiego. Fundusz na ten cel przeznaczony jest bardzo duży i wynosi 250 milionów mk. po 50 milionów rocznie, w przeciągu najbliższych 5-ciu lat.

Muszę podkreślić to ze względu na nasz stosunek do obywateli Polski narodowości niemieckiej, który podyktowany jest, zwłaszcza jeżeli chodzi o rząd, w którym mam zaszczyt zasiadać, z życzliwością i całkowitą bezstronnością, oczywiście z tem jednak zastrzeżeniem, że państwo ma prawo i obowiązek wymagać od swoich obywateli bezwzględnej lojalności, która niestety nie zawsze ma miejsce. Poza wykonaniem samej reformy rolnej, istnieje cały szereg postulatów, których spełnienia słusznie domaga się ludność rolnicza Pomorza.

Wspomnę tylko o dwóch najważniejszych zagadnieniach, mianowicie o przewłaszczeniach i szacunkach osad, oraz o uregulowaniu tak zwanej i trudnej sprawy rent, która jednak rozstrzygniętą być musi szybko. Jeżeli załatwienie ich uległo zwłoczce, to dlatego, że wprawdzie było uregulować pewne sprawy ogólne. Te prace są już zakończone i lada dzień będą ogłoszone w dzienniku ustaw, to też będziemy mogli przystąpić obecnie do ich załatwienia. Dalej minister mówił o kredycie dla rolnictwa zwłaszcza drobnego i zakończył j. n.:

W nadziei, że ta skromna placówka, jaką powołujemy dzisiaj do życia, potrafi zaspokoić niejedną potrzebę tutejszego rolnictwa i przyczyni się do jego rozwoju, wnoszę toast na cześć rozkwitu rolnictwa na Pomorzu, jako podstawy, na której oprócz się winien dobrobyt całej dzielnicy.

Wieści i obrazki z kraju

NOWOGRODEK.

Młodzież wiejska organizuje się.

Wobec zalegalizowania przez Urząd Wojewódzki w dniu 27-go grudnia 1926 roku Statutu „Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Nowogródzkiego” w dniu 6-go stycznia r. b. odbyło się konstytucyjne Zebranie Zarządu tego Związku, wybranego na Walnym Zebraniu Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej jesienią roku ubiegłego. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezesem został wybrany p. E. Bokun, vice - Prezesem p. Ścisny i Sekretarzem p. Pogoda. Należy zaznaczyć, że pracę w Kółach Młodzieży Wiejskiej na terenie Województwa Nowogródzkiego dotychczas prowadził Związek Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej, kierownik którego zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności w Kółach nowemu Zarządowi. Również został rozpatrzony plan prac na rok 1927 i zatwierdzony budżet Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Postanowiono zwrócić się z prośbą do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o udzielenie zasiłków na utrzymanie instruktorów, na kursa oświatowe, na kupno biblioteczek, na wycieczki krajoznawcze i inne cele. Postanowiono również nawiązać większy kontakt z nauczycielstwem szkół powszechnych, które to nauczycielstwo obecnie prowadzi czynną pracę w większości Kół Młodzieży Wiejskiej i zakłada nowe Koła. Obecnie na terenie Województwa Nowogródzkiego jest czynnych do 70 Kół Młodzieży Wiejskiej i powstaje cały szereg nowych Kół. Przy Kółach tych Związek Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej umieścił 21 biblioteczek, oraz zostało zorganizowane cały szereg sekcji dramatycznych i chórów.

Należy zaznaczyć, że na terenie Województwa Nowogródzkiego Praca Kół Młodzieży Wiejskiej ma ogromne widoki rozwoju i młodzież chętnie się skupia w tych Kółach. Praca Kół jeszcze więcej spotęguje i rozszerzy się z chwilą zorganizowania Centrali Wojewódzkiej

Kół Młodzieży Wiejskiej. Obecnie istnieje już projekt powołania w każdym z powiatów Związków Powiatowych Kół Młodzieży Wiejskiej na wzór istniejącego Powiatowego Związku w Nieświeżu. B.

WILEJKA POW.

Dziwne postępowanie Zarządu Państwowej Stadniny Ogierów w Janowie Podlaskim.

Od r. 1925 Wydział Powiatowy Sejmiku Wilejskiego czyni starania o wypożyczenie ogierów ze Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim, — jak do tej pory bez skutku. Ostatni jednak sposób załatwienia sprawy przez zarząd wspomnianej Stadniny wymaga bezwzględnie poruszenia tej sprawy w prasie.

Jednocześnie z Wydziałem Powiatowym ubiegali się o ogierów właścicielek maj. Dziwientia p. Obuchowiczowa oraz właścicielki maj. Doksyce. Zarząd Stadniny nie wiadomo z jakich powodów pominął Wydział Powiatowy, a ogierów przydzielił p. Obuchowiczowej, która jednak zrzekła się ich przyjęcia na korzyść Wydziału Powiatowego.

I tu zaczyna się niezrozumiała historia: Wydział Powiatowy zwrócił się natychmiast telegraficznie do Zarządu Stadniny, prosząc ponownie o przydzielenie ogierów — zawiadamiając jednocześnie o zrzeczeniu się ich przyjęcia przez p. Obuchowiczową.

W odpowiedzi na depeszę Zarząd Stadniny zawiadomił Wydział Powiatowy, iż ogierów te przydzielił maj. (dlaczego?) właścicielowi maj. Doksyce, który również od 3 lat ubiega się o nie.

Biorąc pod uwagę, iż ogierów te bezsprzecznie większą korzyść przyniosłyby miejscowej ludności w razie ulokowania ich w gospodarstwie wzorowym Sejmiku Wilejskiego, położonym w centrum powiatu Wilejskiego — aniżeli w maj. Doksyce, znajdującym się nad samą prawie granicą bolszewicką, zapyać się godzi, czy podobne traktowanie sprawy zgodne jest z intencją Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W. M. C—ski.

Wymiana więźniów polsko-litewskich.

Jak zapowiadaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma wczoraj o godzinie 11-ej przed południem miała nastąpić w Oranach wymiana więźniów polsko-litewskich, zorganizowana przez Polski Biały Krzyż.

Na miejsce wymiany wyjechali jeszcze w dniu przedwczorajszym przedstawiciele władz z Naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklisem, zastępcą starosty pow. Wileńsko-Trockiego p. Łukaszewiczem, komendantem P. P. m. Wilna p. nadkomisarzem Reszczyńskim i komendantem P. P. pow. Wileńsko - Trockiego podkomisarzem Dubcowskim na czele.

Już przed jedenastą przedstawiciele polskich władz byli na miejscu. Przedtem przedstawiciel Polskiego Białego Krzyża porozumiewał się z władzami litewskimi.

Więźniowie ze strony polskiej zostali przytransportowani na miejsce, gdzie się miała odbyć wymiana.

Tymczasem Litwini zakomunikowali, iż ze względów technicznych wymiana więźniów w oznaczonej godzinie odbyć się nie może. Autobus wiozący więźniów miał im się w drodze popuszczyć i dlatego nie mogą ich dostarczyć. Obiecywali jednak, że więźniowie lada chwila przyjadą.

Tymczasem w Wilnie na dworcu o godz. 5.40 po południu, na kiedy zapowiedziany był przyjazd więźniów, zgromadziły się tłumy publiczności, które przysłyły tu, by powitać wracających z karamat litewskich do ojczyzny.

Tymczasem przyjechał nadk. Reszczyński, który zakomunikował zebrany, iż wymiana się nie odbyła i sprawa przejazdu więźniów na razie nie może być dokładnie ustalona.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy zapowiedziany później przyjazd więźniów na godzinie 12-tą w nocy, został odłożony na dzień dzisiejszy na godzinie 7 m. 30 rano. Pożądaniem by było, by publiczność, która wczoraj tak tłumnie zgromadziła się na dworcu i dzisiaj rano przybyła powitać bojowników o sprawę Polską na Litwie.

Szczegółowe sprawozdanie o wymianie więźniów damy w następnym numerze naszego pisma. (Z)

Nasze organizacje lekarskie wobec powstania Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej.

Na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego zamieszkuje około 530 lekarzy. Jak natarcie obszary liczba oczywiście mała, stanowi jednak bardzo poważny czynnik kulturalny na naszych zaniedbanych pod tym względem kresach.

W życiu tego odtamu inteligencji zaszedł ostatnimi czasy fakt doniosłego znaczenia. Ukonstytuowała się w Wilnie i rozpracowała swe czynności Wileńsko - Nowogródzka Izba Lekarska, — samorządne przedstawicielstwo stanu lekarskiego dla spraw zawodowych oraz dla współdziałania z władzami rządowymi w sprawach t. zw. medycyny społecznej i samorządowej. W związku z tem powstała pogłoska, jakoby polska organizacja lekarska — Stowarzyszenie Lekarzy Polaków w Wilnie i na prowincji — ma się zlikwidować, gdyż o wszystkie sprawy zawodowe lekarzy oraz medycyny społecznej troszczyć się będzie Izba Lekarska, która posiada egzekutywę, w zagadnieniach zaś społeczno-lekarskich może współdziałać z czynnikami rządowymi i samorządowymi.

W rzeczywistości nie może być mowy o tem, by Stowarzyszenie Lekarzy Polaków zostało zlikwidowane. Przecież istnieją i prosperują inne organizacje lekarskie, jak np. Związek Lekarzy Żydów.

Wobec pogłosek o likwidacji Stowarzyszenia, jego zarząd na ostatnim ogólnym zgromadzeniu wysunął między innymi na porządek dzienny sprawę roli Stowarzyszenia wobec Izby Lekarskiej. Na zebraniu tem pokazało się, że rola ta jak była tak też i nadal pozostaje doniosła; odpady od Stowarzyszenia jedynie te czynności, które właściwie stanowiłyby przykre i niewdzięczne zadanie, mianowicie czynności związane z załatwianiem zatargów zawodowych, oraz inne sprawy, które obecnie już podlegają załatwieniu w Zarządzie lub też Sądzie Izby Lekarskiej. Zebranie nawet uważa to za wielki plus dla dalszego rozwoju Stowarzyszenia, ponieważ faktycznie Stowarzyszenie egzekutywy nie posiadało.

Role więc obu organizacji lekarskich streścić można w sposób następujący:

Izba Lekarska jest oficjalnym przedstawicielstwem stanu lekarskiego na terenie dwóch województw ma za swe zadanie dbać o sprawy zawodu lekarskiego i współdziałać z innymi czynnikami w zagadnieniach z zakresu medycyny społecznej, a przy pomocy Sądu Izby Lekarskiej rozstrzygać nieporozumienia, zatargi i wszelkie sprawy przestępstw przeciwko etyce.

Stowarzyszenie Lekarzy Polaków oraz Związek Lekarzy Żydów są organizacjami lekarskimi narodowościowymi, mają możność omawiania zagadnień społecznych i lekarskich, których na terenie Izby nie można swobodnie rozważać.

Stowarzyszenie oprócz tego ma szereg zadań natury ogólnospołecznej i lekarskiej, które omawia i może potem wnieść na teren Izby.

Jak wykazała praktyka innych izb istniejących od 3—4 lat, Izba nie jest w stanie ogarnąć wielu spraw z zakresu higieny społecznej, brak jej bowiem na to czasu; tu właśnie Stowarzyszenie przychodzi Izbie na pomoc z inicjatywą, z opracowanym materiałem, oraz z wnioskami, Izba ze swej strony zasięga opinii organizacji lekarskich w pewnych sprawach, a w innych przychodzi sama z inicjatywą.

Jedynie takie współistnienie i współpraca oficjalnego przedstawicielstwa stanu lekarskiego i Stowarzyszeń Lekarskich jest celowa i może się przyczynić wielce w dążeniach Rządu i samorządów do podniesienia stanu sanitarnego kraju oraz zdrowia ludności.

Na ostatnim zebraniu Stowarzyszenia również poruszoną była sprawa ożywienia życia towarzyskiego lekarzy Polaków. Ponieważ Stowarzyszenie własnego lokalu nie posiada, przeto Zarząd przeprowadził pertraktacje z Zarządem Klubu Inteligencji Pracującej, a wykonując uchwałę ostatniego ogólnego zebrania rozsyła obecnie do wszystkich członków ankietę w sprawie należania do powyższego Klubu.

O działalności dotychczasowej Stowarzyszenia Lekarzy Polaków Zarząd jego postara się w czasie najbliższym poinformować społeczeństwo polskie.

Kupujcie „Kurjer Wileński”.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatki w lutym.

Ministerstwo Skarbu przypomniało płatnikom, że w m-cu lutym z 1927 r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednio:

- 1) od 15 lutego do 15 marca r. b. wpłata 1-szej raty państwowych podatków gruntowych za rok bieżący;
- 2) w ciągu m-ca lutego (do 28 włącznie) — wpłata podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał IV-ty 1926 roku;
- 3) do 20 lutego r. b. włącznie — wpłata II-jej połowy kwartalnej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał IV roku 1926;
- 4) do 15 lutego r. b. — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego bezpośrednio w ubiegłym miesiącu, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;
- 5) podatek dochodowy od uspożężeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu lutym r. b., tudzież kwoty podatków odroczonej i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Płatność podatku gruntowego.

Ogłoszono w Dz. Ust. nr. 7/1927 (poz. 40) rozp. Prez. Rzpłitej z 24 I. 1927 r., na podstawie którego podatki gruntowe wraz z oddzielnym dodatkami mają być płacone w dwóch równych ratach półrocznych między 15 lutego a 15 marca, tudzież między 15 października a 15 listopada.

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 3. II. r. b.

	zgd.	plac.	transz.
Dolary St. Zjed.	—	—	8,91
Ruble złote	4,73	4,71	—
Listy zastaw. Wil. B.	—	—	—
Ziemska. zł. 100	35,00	34,50	—
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	102	100	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 3-II. b. r.

Dolary	I. Waluty	
	sprzedaż	kupno
	8,92	8,94
	8,92	8,90
II. Dewizy		
Londony	43,62	43,40
Nowy-York	8,95	8,97
Paryż	33,30	35,35
Praga	26,56	26,62
Genewa	172,60	173,03
Rzym	38,37	38,47

A K C J E

Bank Handlowy	4,50—4,85—4,71
Bank Polski	109,00—110,50
Związek spółek zarobk.	8,55—9,10
Lilpop	20,00—19,75—20,00
Modrzejew	6,50—6,65
Ostrowiec	13,75—14,25

Idealna pasta do zębów

Krem Perłowy

Ihnatowicz, Lwów.

Rozmaitości.

Charleston.

Znany rosyjski krytyk i teoretyk baletowy, W. Swietlow, żyjący obecnie w Paryżu, wyraził w liście do rosyjskiej gazety „Siegodnia” swe poglądy na t. zw. tańce nowoczesne. Między innymi stara się odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego tańce wielkie trzymały się tak długo, a współczesne drobne momenty tancerne nazywamy stale się wypierają”? Swietlow jest zdania, że „nauczyciele tańców skomplikowanych nie jest rzeczą łatwą, gdyż wymaga to trudu, wytrwałości i czasu. Tańców pojedynczych, uproszczonych do najdalszych granic możliwości, każdy się łatwo nauczy w ciągu kilku dni, a nawet kilku godzin. Ale co potem mają robić zawodowi tancerze dancinów, profesorowie „tańców modnych”, którzy za godzinę nauki charlestona pobierają 150 franków? Charleston jest do tego stopnia głupim tańcem, że każda najniezdolniejsza dziewczynka może się go nauczyć w ciągu wczoraj. Cały Paryż tańczy charleston, nawet służące biegają do miasta po jakąś drobnośkę, a tymczasem na bruku wtapują nogami, przygotowując się na wieczór. Niema już kogo uczyć. Trzeba wymyślić nowy taniec, trzeba zabierać pieniądze, aby jakoś żyć. A w tem za naszą cichą zgodą przychodzi z Ameryki mnóstwo tańców dzikich według mody negrów i goryli, zaczyna się skakanie, wywijanie ciałem i tupanie, które w krótkim czasie przechodzi w modę, „profesorowie” znowu zaczynają zarabek po 150 franków na godzinę, a po nich śmieją się z głupoty ludzkiej. Taką jest nasza epoka, epoka ciasných sal, braku czasu i drożyzny potrzeb życiowych.

Kino „POLONJA“, ul. Mickiewicza Nr. 22.

Dziś dawno oczekiwana premjera!

Najgłośniejsza sensacja świata.

Film, jakiego nie było i jaki prędko nie zostanie stworzony

„ZŁODZIEJ z BAGDADU“

epos w 10 akt. W roli głównej największy artysta świata

Douglas Fairbanks.

Przecudne widoki Wschodu. Niewidziana wystawa.

Genjalna gra. Frapująca treść.

Dla uczni i młodzieży dozwolone.

Bilety honorowe nieważne. Specjalny układ muzyczny.

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Kursy sportowe.

Związek Strzelecki organizuje obecnie kursy sportowe dwóch typów. W Zakopanem od 6 do 15 lutego odbędzie się kurs narciarski, którego uczestnicy przewidziani są na instruktorów w oddziałach. Poza tem w okresie zimowym i wiosennym w poszczególnych okręgach odbędą się kursy instruktorskie gimnastyczno-sportowe pod kierownictwem instruktora z Warszawy z Komendy Głównej.

W ten sposób Związek Strzelecki pragnie stworzyć sobie kadry kierowników sportowych. Pierwszy kurs tego typu odbędzie w lutym w Breściu nad Bugiem.

Kurs przysposobienia wojskowego w Lidzie.

Z inicjatywy Związku Strzeleckiego d-two 19 dywizji zorganizowało w Lidzie kurs instruktorski P. W. dla Związku Strzeleckiego. Na kurs uczęszcza 25 strzelców.

Uczenie roczny powstania styczniowego.

W Łużkach w dniu 23-go stycznia b. r. ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego staraniem kółka dramatycznego 5 Baonu K. O. P. odbył się uroczysty wieczór w świetlicy garnizonowej, w program którego weszło słowo wstępne, wygłoszone przez por. Wachowskiego, trzy deklamacje, które wypowiedział kapral Rzisłagi i na-

stępnie odegrano dramat pod tytułem „Władysław Rawicz”, osnuty na tle prawdziwych wypadków z roku 1863.

Artyści z zadania wywiązali się należycie, a szczególnie pani Sieradzka, która rolę Rawiczowej odegrała z przejęciem.

Na uwagę jeszcze zasługują kpt. Bacz w roli Freitaga, kpt. Tatkowski w roli Rawicza, por. Wachowski w roli księdza i kpt. Boruch w roli gen. Berga. Por. Sieradzki w roli służącego okazał się niezrównanym, jak i p. Kurabowa w roli Kuliski wykazała nadszperkanie dużo życia. Por. Kozłowski w roli gen. Maniukina okazał niezwyłą energię, plutonowy Ropak w roli Sobolewskiego był niezastąpiony. Pani Chachulska jako księżna Golicynowa i p. Botuchowa jako jej córka odegrały swe role dobrze. Uluźnieniem pici pięknej został por. Kister, jako adjutant gen. Maniukina.

Zaznaczyć należy, że sztuka dzięki reżyserji p. kpt. lek. Satkowskiego, który mimo pletzących się trudności zdołał ją wystawić, wypadła wyśmienicie, a publiczności Łużeckiej dała pełne zadowolenie.

Sprostowanie. W środowisku wspomnieniu poświęconemu Ks. Arcybiskupa Matulewicza skutkiem nieuważliwego opuszczenia zostało kilka słów, które podajemy kursywnie. Mianowicie zdanie pierwsze brzmić winno:

„Świeżo zmarły w Kownie, arcybiskup Jerzy Matulewicz był” wbrew bieżącym twierdzeniom prasy wileńskiej („Expres Wileński”), warszawskiej („Gazeta Warszawska”), krakowskiej („Głos Narodu”) rodowitym litwinem.

Z dorocznego zebrania Wil. Oddziału Warsz. T-wa Hygienicznego.

W dopełnieniu do notatki podanej w numerze poprzednim o inicjatywie prof. dr. K. Karaffy-Korbutta, co do potrzeby założenia w Polsce Naukowego Instytutu Pracy dla przeprowadzenia badań nad pracą, jako zjawiskiem biologicznym i społecznym — podajemy obecnie garść szczegółów z odbytego, przed kilku dniami, dorocznego zebrania członków Wileńskiego Oddziału Warsz. T-wa Hygienicznego, na którym sprawa powyższa była głównym punktem obrad.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa oddziału prof. Karaffy-Korbutta — porządek dzienny został otwarty referatem inż. Gabriela Sokołowskiego o miejskich urządzeniach sanitarnych wykonywanych przez firmę amerykańską „Ulen” w niektórych miastach Polski.

Prelegent w nader treściwym i wyczerpującym referacie opisał finansową i techniczną stronę dokonywanych robót, poddał je krytyce rzeczowej, wskazując na względnie niekorzystne dla miast warunki kredytowe, oraz na pewne wady techniczno-sanitarne przyszłych urządzeń, jednocześnie zaś wskazał na doniosły krok jakie miasta zrobiać w najbliższej przyszłości pod względem zdrowotnym.

W dyskusji jaka wywiązała się na ten temat zabierali głos: dr. Markiewicz, prof. Karaffa-Korbutt, prof. Szumilo oraz inni członkowie oddziału, podkreślając ujemne strony sanitarne zarządzeń.

Przewodniczący prof. Orłowski, dziękując prelegentowi za nader zajmujący odczyt zaznaczył, iż po mimo wszystkich rad urzędzenia owe przyczyniają się do podniesienia zdrowotności a przeciwnie zdrowie ludności jest największym bogactwem i największą potęgą każdego kraju.

Następnie prezes oddziału prof. Karaffa-Korbutt podaje projekt utworzenia w Polsce Instytutu Pracy. Prelegent wskazując na skomplikowane pod względem psychofizjologicznym zjawisko pracy ludzkiej podkreśla, że jedną z głównych przyczyn, że zjawisko to zaczęło badać naukowo dopiero od niedawna — jest jego polyspółność.

(Dok. nast.)

KRONIKA.

Piątek 4 lutego

Dziś: Ansgarego B.
Jutro: Agaty P. M.
Wschód słońca—g. 7 m. 12
Wschód „ „ „ „ g. 16 m. 26

Nocne dyżury aptek.

W bieżącym tygodniu dyżurują:

Rodowicza — Ostrobramska 4.
Sapieżnikowa — Zawalna.
Jurkowskiego — Wileńska.
Augustowskiego — Mickiewicza 10.

Stale dyżurują:

Peka — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego — Zarzeczce 20.
Sokotowskiego—Nowy Świat, Targowa 9.
Szantura — Legionowa 24.
Zajączkowskiego—Zwierzyńiec, Witold.

URZĘDOWA

— Budowa szpitala psychiatrycznego. Od dwóch dni odbywa się w Wilnie zjazd przedstawicieli 5-ciu województw wschodnich dla omówienia sprawy budowy szpitala psychiatrycznego dla tych województw.

Szchedy zostały ukończone wczoraj. Szczęśliwie sprawozdanie damy w następnym numerze naszego pisma. (z).

MIĘSKA.

— Preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1927—28. Z dniem 1-go lutego w Magistracie m. Wilna został wywieszony na przeciąg jednego tygodnia preliminarz wydatków i dochodów m. Wilna na okres od 1-go kwietnia 1927 roku do 31 marca 1928 r.

Zestawienie wydatków na powyższy okres przedstawia się następująco:

Administracja ogólna 1.437.200 zł. Majątek komunalny 134.400 zł. Przedsiębiorstwa 1.261.782 zł. Spłata długów 929000 zł. Drogi i place publiczne 524325 zł. Pomoc i plany rozbudowy 73150 zł. Oświata 783370 zł. Kultura i sztuka 52640 zł. Zdrowie publiczne 1.816800 zł. Opieka społeczna 773000 zł. Popieranie przemysłu i handlu 2000 zł. Bezpieczeństwo publiczne 452200 zł. Różne 36915 złotych.

Co razem wyraża się cyfrą 8.276.782 zł. Strona dochodowa ilustruje następujące cyfry:

Majątek komunalny 443.900 zł. Przedsiębiorstwa 1.647.175 zł. Subwencje i dotacje 45.185 zł. Zwroty 287.600 zł. Opłaty administracyjne 168.200 zł. Opłaty administracyjne za korzystanie z urządzeń 629.900 zł. Dopłaty 28.000 zł. Udział w podatku państwowym 215.000. Dodatki do podatków państwowych 1.875.000 zł. Podatki samoistne 1.532.400 zł. Różne 640 zł.

Po podsumowaniu powyższych cyfr otrzymamy sumę wyrażającą się cyfrą 6.875.000.

Pozatem przewidziane dochody nadzwyczajne obliczone są na następujące cyfry:

Podatki inwestycyjne 533.000 zł. Różne 870.000 zł. Razem 1.403.782 złotych.

Dodać należy, że budżet zestawiony został bez deficytu. (s)

— Protokół dla zatwierdzenia. Magistrat skierował do Pana Wojewody do zaakceptowania protokół z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, odbytego w dniu 27 stycznia r. b. (s).

— Delegat Magistratu w Radzie Spożywczej. Pan Wojewoda polecił Magistratowi jednego ze swoich członków do Rady Spożywczej. (s).

— O subsydjum dla Zw. Narodowej Polskiej Młodzieży Akademickiej. Związek Akademickiej, zwrócił się do Magistratu Wileńskiego z prośbą subsydjum. (s).

— Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:

I Komisariat: — Stefańska 37, 53, 56.

II Komisariat: Kupryjanowski 1, 4, 5, 6 (dom Wiszniewskiej) od 8—17 (domy Augusta i Czerniakowskiej) 19—23, 25 (d. Wiszniewskiej), 26, 27, 29, 31—34.

III Komisariat: Garbarska 20, 9, Tatarska 18, 22, 24, 26, 10, 12, Bonifraterska 6.

IV Komisariat: Obozowa Nr. Nr. nieparzyste od 11—21 i od 27—33.

V Komisariat: Świerkowa 5, 7, 9, 11, 13, Legionów od 28 do 46, Świerkowa od 15—19 włącznie.

VI Komisariat: Połocka 7, 29 (2 domy) 33 (2 domy) 35, 14 (2 domy) 36, 40.

WOJSKOWA

— Uzdrowisko w Druskiénikach. III Okr. Szefostwo Budownictwa w Grodnie organizuje w uzdrowisku Druskiénickim szpital sezonowy dla oficerów i ich rodzin. W związku z tem Szefostwo Budownictwa wynajmie w uzdrowisku odpowiedni budynek lub wille (mniejszej 20-pokojową, z ogrodem i budynkami gospodarczymi) na okres 3-letni na czas od 15 maja do 31 września każdego roku, począwszy od roku 1927. Termin składania ofert upływa 20 lutego b. r.

SPRAWY SZKOLNE.

— Egzamina z 6 kl. gimnazjum przy Kuratorjum. Egzamina z kursu 6 klas gimnazjum przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego odbywać się będą w miesiącach lutym — marcu 1927 r. w gmachu gimnazjum państwowego im. Zygmunta Augusta w Wilnie.

Początek egzaminów odbędzie się w poniedziałek dnia 21-go lutego b. r.

W Okręgu Wileńskim zdawać egzamin mogą tylko te osoby, któ-

re zamieszkują na terenie tego Okręgu.

Podania kierować należy do gimn. im. Zygmunta Augusta do dnia 15-go lutego 1927 r.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) życiorys własnoręcznie napisany, 3) świadectwo szkolne, dwie fotografie i 4 świadectwo moralności.

ARTYSTYCZNA.

— Wieczór Poezji. W niedzielę, dnia 13-go b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w gimnazjum im. Ad. Mickiewicza, ul. Dominikańska 3, ostatni wieczór poezji znanej artystki dramatycznej p. Wandy Modzelewskiej, gdyż w przyszłości wystąpi utalentowana artystka na Pohulance.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie podaje do wiadomości członków Związku, iż w myśl decyzji Zarządu, powziętej na zebraniu w dniu 31-go stycznia r. b. Walne Doroczne Zgromadzenie członków Związku odbędzie się w poniedziałek dnia 7-lutego r. b. o godzinie 7 wieczór w sali Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych (Uniwersytecka 3).

Gdyby pierwsze Zebranie nie doszło do skutku z powodu braku quorum, drugie odbędzie się w pół godziny później, o 7 i pół wieczorem, bez względu na ilość obecnych członków Związku.

Zarząd uprasza członków Związku o najlichnijesze przybycie na Walne Zgromadzenie, którego porządek dzienny przewiduje sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybór nowego i Komisji Rewizyjnej, oraz wolne wnioski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zarząd na posiedzeniu w dniu 31-go stycznia r. b. przyjął w poczet członków zwyczajnych Związku: p. Jana Bulhaka, p. Zofję Kowerską-Klasę, p. Rugenę Masiejewską, zastępcę prof. St. Matusiaka, Rektora Stanisława Pigiona, dr. Tadeusza Szeligowskiego i p. Stanisława Węstawskiego.

Teatr i muzyka.

— Reduta na Pohulance. „Lekomyślina siostra”. Wobec wielkiego powodzenia jakim się cieszy komedia Wł. Perzyńskiego p. t. „Lekomyślina siostra” z udziałem: J. Solskiej, W. Osterwiny, J. Kossowskiej, J. Osterwy, Z. Chmielińskiego, E. Glińskiego i R. Łacińskiego, grana będzie do niedzieli włącznie, po czym udaje się na objazd po Kresach.

Ceny miejsc od 50 gr. Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis”, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dniu powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— Wieczór baletowy siostr Bekefi. W programie wieczorn. baletowego Julii i Heleny Bekefi w poniedziałek 7 b. m. szereg tanców hiszpańskich (Habenera,

taniec z opery „Carmen”, tango hiszpański i inne), krakowiak, druga rapsodia Liszta, tańce cygańskie, węgierskie, amerykańskie, charleston, Black-Bottom i inne—wystawione przez znakomitego baletmistrza zespołu murzyńskiego Douglasa. Wystawa Charlestona i Black-Bottoma przez Douglasa jest obecnie największą atrakcją w Paryżu, Londynie i Berlinie.

Wilno poraz pierwszy zobaczy rzeczywiste prawdziwe tańce współczesne. Bilety w cenie od 6 zł. do 50 gr. nabywać można w biurze „Orbis” i w dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 5-ej popoł.

— Z Teatru Polskiego. „Pociąg widmo”. Dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem grana będzie sensacyjna sztuka „Pociąg widmo”.

— Jutrzejšia premiera. Jutro po raz pierwszy grana będzie słynna farsa znakomitej spółki autorskiej Hennequina i Vebera „Codziennie o 5-ej”.

— Koncert popołudniowy. W sobotę 5 b. m. o godz. 5-ej wiecz. odbędzie się w Teatrze Polskim wiele interesujący koncert młodych sił artystycznych Haliny Kalmanowiczówny, utalentowanej pianistki, uczennicy Cecylii Krewer, oraz Mariji Bloch—uzdolnionej skrzypkaczki, uczennicy A. Kontorowicza.

— Koncert Sliwińskiego. W niedzielę nadchodzącą 6-go lutego o godz. 6-ej i pół w gmachu Teatru Polskiego „Lutnia” wystąpi raz jeden znakomity pianista Józef Sliwiński.

Kasa czynna od 11—9 bez przerwy.

Z sądów.

O defraudacji pocztowej.

Mieczysław Krupa chodził dłuższy czas bez pracy. Żył jednak dość rozrzutnie, będąc w posiadaniu grubszej gotówki. Przyszedł jednak moment, kiedy skonstatował pustki w kieszeni. Otrzymał wówczas posadę kierownika urzędu pocztowego w Woronowie. Skromna pensja nie pozwalała mu na hulawcze życie. Wystarczyła tylko na życie. A Krupa chciał się bawić. Nie mógł pogodzić się z rzeczywistością.

Manipulacje pocztowe na poczcie przy swoim skomplikowaniu dają niesummiennym i lekkomyślnym urzędnikom zawsze pole do różnych nadużyć. Wykrycie defraudacji następuje często dopiero po kilku miesiącach od chwili ich popełnienia. Tę okoliczność wykorzystał lekkomyślny Krupa. Nadesłany został do Woronowa list z wekslem na 300 złotych od Wileńskiego Domu Bankowego Bunimowicza, wystawiony przez tamtejszego mieszkańca Zypela Berkowicza. Krupa weksel zrealizował, pieniądze jednak do Bunimowicza nie odesłał, odnotowując w książce doręczeń, iż weksla nie zrealizowano.

W dwa miesiące później pomyślny Krupa wystawił przekaz na 760 złotych na imię Stanisława Kasprowiczojnej, zamieszkałej w Wilnie, nie wpłacając tej sumy. Pieniądze pobrał w Wilnie. To samo powtórzył kilkakrotnie z tą różnicą, że sumę podwoił.

Pozatem Krupa popełniał cały szereg drobnych defraudacji. Nie gardził tak drobnymi sumami jak 3—4 złote.

Urwało mu się jednak w końcu. Defraudacje zostały wykryte i lekkomyślny Krupa powędrował na Łukiszki.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozpraw w Sądzie Okręgowym.

Oskarżony przyznaje się do popełnionych defraudacji, tłumacząc się, iż przed wstąpieniem na służbę państwową żył ponad stan i zadłużył się. Nie mając pieniędzy na opłacenie długów popełnił defraudację. Prosi o niski wymiar kary. Prok. Sakowicz w dłuższym przemówieniu wskazuje na planowość w popełnianiu defraudacji i domaga się surowego wyroku. Sąd w składzie sędziów Jodziewicza, Hryniewieckiego i Piłsudskiego po krótkiej naradzie wnosi wyrok skazujący Mieczysława Krupę za defraudowanie 300 złotych na 1 rok więzienia z zaliczeniem 9 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Za sporządzenie fałszywego przekazu na łączną sumę 1860 złotych na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Za sfalszowanie fałszywego przekazu na sumę 760 złotych na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i za drobne defraudacje na 2 miesiące więzienia.

Sąd postanowił traktować te kary jako łączne i skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, zaliczając mu 9 miesięcy aresztu prewencyjnego. Zdan.

Za podrywanie kredytu.

Pismo żydowskie „Cajt” w Nr z dnia 13 kwietnia 1925 roku umieściło notatkę, w której nadmieniło o całym szeregu bankructw różnych firm wileńskich. Między innymi pismo to podało zmyśloną wiadomość o rzekomem bankructwie starej polskiej firmy Kaucz. Firma Kaucz podała redakcję „Cajtu” do sądu za podrywanie kredytu.

Wczoraj sprawa ta była rozpatrywana w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego. Oskarżony tłumaczył się, iż notatka ta dostała się do pisma bez jego wiedzy. Pozatem redakcja na drugi dzień umieściła sprostowanie, w którym odwołała nieprawdziwą wiadomość o bankructwie firmy Kaucz.

Sąd jednak nie podzielił zdania oskarżonego i skazał go na 300 złotych grzywny, z zamiarą w razie niewypłacalności na 2 miesiące aresztu. Zdan.

Usłużny kolega.

Dnia 25-go stycznia r. b. do Jana Inkielewicza, zamieszkałego w miasteczku Porudominie zjawił się jego sąsiad, Kazimierz Malinowski, w towarzystwie jakiegoś „kolegi”, aby kupić konia. Targowano się czas dłuższy, pito przytem wódke, jak obyczaj przykazuje, ale do zgody jakoś nie doszło.

Wychodząc Malinowski powiedział, że choć on za tego konia nie zapłacił, jednak znajdzie się sposób na to, żeby ten koń do niego należał. Działo się to późnym wieczorem i po libacji, niewiele dziwnego, że nikt na to słowa zbytniej uwagi nie zwrócił. Na jutrz zrana przekonano się, że koń zniknął, jak kamfora. „Ani widu, ani slychu”, jak się to mówi. Narobiono oczywiście krzyku i ściągnięto za nogi „Bogu ducha winnego” Malinowskiego z łózka.

Ten wstał, przetrzął oczy, a że go nieco po wczorajszej libacji zamroczyło, więc nie odrązuje się zorientował, czego od niego żądają, zorientowawszy się zaś, pomyślał, poskrobał się w głowę i zdecydował, że koń się musi znaleźć. W tym celu udał się wraz z poszkodowanym, jego bratem i sołtysiem jako osobą urzędową do zamieszkałego w Wilnie na trakcie Batorowym niejakiego Władysława Polaczki, jak się okazało, wczorajszego swego „kolegi” i zaświadczył z nim trochę, kazał przybyłym z sobą Inkielewiczom przynieść wódkę. Wódka się znalazła, towarzystwo się nią pokrzepiło i nie spodziewanie, cudownym sposobem, wyrósł, jak z pod ziemi „zaginiony” koń Inkielewicza. I wszystkim się na tem skończyło, gdyby się w sprawę nie wdała siostra poszkodowanego, która zdążyła w międzyczasie zawiadomić o wszystkim policję.

„Gdzie diabeł nie może”, no i tak dalej, jak w przysłowiu, musiał sobie powiedzieć Władysław Polaczko, idąc do ula, policja bowiem, mając nieco odmienne zdanie w przedmiocie cudownego znalezienia się „zaginionego” konia, umieściła „usłużnego kolegę” pod kluczem, gdzie okazje do częstego zakrapiania się alkoholem za różnego rodzaju koleżeńskie usługi niestety się nie zdarzają.

Wśród pism.

„Ster” w Nr. 5 przynosi dokończenie streszczenia raportu prof. Kemmerra, gdzie ostrej krytyce poddany został nasz monopol tytoniowy. Adam Zagórski omawia krytycznie dwie ostatnie premiery polskie „Albatrosa” M. Fijałkowskiego i „Uśmiech losu” Perzyńskiego. „Świat” Nr. 5 drukuje wycieczkę p. M. Fijałkowskiego przeciw krytyce teatralnej p. t. „Polowanie na autorów”. Artykuł kończy się konkluzją: „talentu (nikt) nie ustrzelił”. Święta prawda! Ale o swoim talencie najmniej ma do powiedzenia właśnie autor, jeżeli nie chce być megalomanem.

„Głos Prawdy” Nr. 178 artykuł p. J. Krewskiego o Kaden Bandrowskim. „Comodia” Nr. 5 zawiera szereg sprawozdań teatralnych i filmowych. „Gazeta Literacka” Nr. 3 jak zwykle przynosi szereg interesujących artykułów z dziedziny literatury i teatru oraz utworów oryginalnych. Od czasu kiedy przestał wychodzić „Skamander” jest to jedyny bodaj pismo w Polsce, gdzie stale drukuje się wiersze i to dobre. Ukazał się w Wilnie pierwszy numer ilustrowanego tygodnika „Światfilm” poświęconego teatrowi, kinu, plastyce, radioteatrowi i sportowi. Redaguje pismo p. R. Kawalec.

W sobotę, dnia 5-go lutego 1927 roku o godz. 11-ej wiecz. w salach teatru „Kakadu”, Dąbrowskiego 5 **WIELKA MASKARADA p. t. KARNAWAŁ w „KAKADU”.** Stroje balowe, wizytowe i kostjomy. Maski nie obowiązują. Bufet na miejscu. Gmach teatralny dobrze ogrzany. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Kakadu” od godz. 5-ej wiecz. 3499

Kino - Teatr „Helios” Wileńska 38. Najgłośniejsza sensacja sezonu! W rol. główn.: Konrad Valdt, Lil Dagover i Liana Raid z serji wszechświatowych szlagerów. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. Monumentalny arcyfilm.

Przetarg. Wydział Elektryczny Magistratu miasta Wilna ogłasza przetarg ofertowy na dostawę 500 słupów: 400 słupów dla sieci powietrznej elektrycznej 10,5 mtr. wysokości, 13 cm. grubości w cieńszym końcu. 100 słupów 13 mtr. wysokości i 18—20 cm. grubości w cieńszym końcu. Słupy muszą być oczyszczone z kory i dostarczone na place przy budce transformatorowej na W. Pohulance koło słupów, na plac przy zbiegu ulic Szkaplernej i Nieświeskiej oraz na plac przy Elektrowni Centralnej na Rybakach mniej więcej w równych częściach. Słupy muszą być zdrowe, proste, bez skaz, bez dużych sęków i zimowego cienia. Dostawa powinna być zakończona w kwietniu. Należność za słupy ze względu na budżet może być uiszczona poczynając od 1-go kwietnia b. r. Przetarg odbędzie się w dniu 15 lutego 1927 roku o godzinie 12-ej w południe. Oferty winne być złożone w Wydziale Elektrycznym Magistratu miasta Wilna, pokój 66—dnia 15. II. 1927 r. do godz. 11 r. Wadium 5%.

MEBLE Ióżka angielskie fabryki „KONRAD, JARNUSZKIEWICZ I S-ka”, T-wo Akc. w Warszawie, MEBLE gięte fabr. „THONETA”; otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p. poleca **D. H. F. Mieszkowski** Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 2-99. Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem. **PRZETARG.** Oddział Mechaniczny w Wilnie Dyrekcji Kolei Państwowych wywołuje przetarg na oczyszczenie i dezynfekcję wagonów osobowych na stacji Wilno, na przeciąg jednego roku od dnia 1-go kwietnia 1927 r. Reflektanci winni złożyć do wymienionego Oddziału, Dworzec Osobowy, Gmach Administracyjny, pokój Nr. 37, nie później 15 marca r. b. do godz. 12 w południe, oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Na przetarg na oczyszczenie wagonów osobowych w Wilnie” należyście ostateczowane, z dotarciem kwitu Kasy Stacyjnej na 600 zł. kaucji. W ofertach należy wymienić ceny za oczyszczenie jednego wagonu, oddzielnie za gruntowne i oddzielnie za pobieżne, na każdy rodzaj wagonów: wysycielane 4, 3 i 2 osiowe, twarde 4, 3 i 2 osiowe, oraz bagażowe, pocztowe i sypialne z urządzeniem odkurzaczem elektrycznym, oraz ceny na te wagony bez odkurzacza. Kondycje można przejrzeć w biurze Oddziału pod powyższym adresem codziennie od godz. 9-ej do 13-ej oprócz świąt. Oddział Mechaniczny zastrzega sobie prawo wolnego wyboru ofertanta, lub oddanie robót z wolnej ręki. Ofertantom odrzuconym kaucja będzie zwrócona w ciągu 10 dni. Oddział Mechaniczny w Wilnie D. K. P.

WĘGIEL opałowy i kowalski z dostawą od 1 tonny w zamkniętych płom-bowanych wozach. Ceny najniższe. **M. DEULL,** Jagiellońska Nr. 3, m. 6, telefon 811. 3484 3479-3817-VI-1

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu meteriałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 3262

„UNIVERSAL” Patefony i Gramofony na raty na 6 miesięcy. Wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych. Instrumenty muzyczne. Maszyny do szycia i rowery. **WSZYSTKO NA RATY!!!** Gramofony od 75 zł. **WILNO, UL. WIELKA Nr. 21. 3460**

Poszukiwany rutynowany sprzedawca mebli znający się dokładnie i fachowo na robotach stolarskich i tapicerskich. Oferty z dokładnym podaniem curriculum vitae, świadectw i referencji składać w Biurze Ogłoszeń St. Grabowskiego, ul. Garbarska 1, pod Nr. 60001. 3491-0

Cerata, linoleum, chodniki jutowe, wycieraczki, kalosze i piśniaki po cenach najtańszych **I. WILDSZTEJNA, Rudnicka 2. 3578-26**

Firma A. MOHL Zamkowa 8. Tylko 10 dni. 3496 **Wypredaź wyrobów wełnianych z ustępstwem do 30%**

Czy pisałeś się na członka **L. O. P. P.?**

Wyjeżdżając sprzedają meble okazynie oraz fortepian. Ogł. od g. 11—2 codziennie. Ul. Witoldowa 5, m. 2. 3478

Pieniądze na procentowanie pod mocne gwarancje najdogodniej lokuje Dom Handl. - Komis. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05. 3500

„Zachęta” 6 pokoi, kuchnia, 2 przedpokoje, 3 drobne ubikacje, strych, piwnica, składzik, elektryczność, świeżo odremontowane, w środku miasta odnajmie natychmiast i tanio. Adres poda Biuro Ogłoszeń S. Juliana, ulica Niemiecka 4, tel. 222. 3498

Cukiernia i Kawiarnia „ZDROWIE” ul. Wielka Nr. 22 (obok hotelu Niszowskiego) poleca smaczne i zdrowe śniadania, obiady i kolacje oraz rozmaitego rodzaju pieczywo. 2148

„Optyk-Rubin” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, telef. 10-58. b-1236

Kawiarnia - Jaddodajnia R. Spółczna dawn. Podzamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań 1 zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

„Optyk” zakład optyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B. cła Olkiewicz, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyb-łow. Wydaje okulary po receptach Kasy Ckorych. 1691-b

Kupimy natychmiast domek 3—4 pokojowy, z placem 200—300 sążni nad brzegiem Wilji.

Dom Handl.-Komis. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05. 3500

6 pokoi, kuchnia, 2 przedpokoje, 3 drobne ubikacje, strych, piwnica, składzik, elektryczność, świeżo odremontowane, w środku miasta odnajmie natychmiast i tanio. Adres poda Biuro Ogłoszeń S. Juliana, ulica Niemiecka 4, tel. 222. 3498

Zgubione tymczasowe zaświadczenie, wydane przez 19 P. A. P. na imię Franciszka Kowalewskiego unieważnia się. 3492

Unieważniam zgubioną wizę amerykańską na imię Sora Kagan, Mordoczno. 3493

Ogłoszenia do Kurjera Wileńskiego przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach **ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.**